Należność pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 26. Nowy Targ, dnia 24. czerwca 1928 r. Rok XVI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

ZAKOPANE.

(Artykuł dyskusyjny.)

przedrukowany z Nr. II. tygodnika »Kraj«

Od czasu „odkrycia" Zakopanego wiele upłynęło wody. Zakopane, zapadła wioska górska, powoli poczęła ściągać letników, kuracjuszów. Zjechał tam Chałubiński Tutus. Za nim inni. Piękno przyrody porywało. Umysły głębsze poczęła zaciekawiać swoista kultura podtatrzańska. Był to okres panowania tandety i szablonu, okres poszukiwań, kiedy człowiek uciekał od rozpanoszonego eklektyzmu do jakiejkolwiek indywidualności, byle różnej od tego, co go otaczało. Modną stała się japonszczyzna. U nas zakopianszczyzna, jako coś nowego, coś bezpośrednio szczerego znalazła entuzjastów i wielbicieli. Zakopane stało się nie tylko uzdrowiskiem, ale ośrodkiem pewnej myśli, pewnego sposobu pojmowania sztuki, nawrotu do wzorów ludowych. I to właśnie wpływało na stosunkowo szybki jego rozwój, który był dziełem przedewszystkiem polskiej inteligencji. Na przyjezdnych bogacili się miejscowi górale i oni budowali.

Parwenjuszom góralskim inteligencja wcześnie wydała bój. Znana jest wszystkim zapewne płomienna książeczka Witkiewicza „Bagno" w sposób bezwzględny piętnująca Chramca i jego satelitów. Witkiewicz za napisanie jej stanął przed sądem, obronił się, jakkolwiek zarzuty jego były niezmiernie ciężkie. Nadal rządził jednak duch bezwzględnego egoizmu i krótkowidztwa. Rządził bezwzględnie i niepodzielnie.

Kiedy nastały czasy niepodległości, zdawało się, że świeży prąd powieje. Zakopane było bądź co bądź jeszcze wioską, rozrosłą — ale wioską. Można było wiele zrobić. Wspaniały zapis Władysława Zamoyskiego czynił z niej stolicę wielkiego parku narodowego. Przekleństwem jednak stały się dla tej miejscowości rządy koteryjne, oglądające się jedynie i wyłącznie na popularność, na głowy wyborców, na mandaty. Nie dobro miejscowości, nie podniesienie stacji sportowej, letniska, turystyki — ale tylko i wyłącznie względy demagogiczne decydowały o wszystkiem. Rządy powierzono tu gminie. Czy było to słuszne? Nie. Wystarczy powiedzieć, że trzy czwarte dochodów komunalnych płynęło i płynie z opłat klimatycznych; że na dwanaście tysięcy ludności miejscowej ma Zakopane czterdzieści dziewięć tysięcy letników, aby zrozumieć jak dalece niedemokratyczne były oddawanie całej władzy w ręce autochtonów, stanowiących żywioł bynajmniej nienajkulturalniejszy, bezwzględnie wyzyskujący przyjezdnych, z natury rzeczy pragnący jaknajmniej dać, jak najwięcej wziąć.

Przez dziewięć lat naszej niepodległości wieś przeobraziła się na miasto. Grunta poszły w cenie. Przy głównych ulicach wykupywali je kramarze, stawiając obrzydliwe budy, jakich niepozwolono by wybudować w najgorszem miasteczku. Dalej nieco budowano pensjonaty. Budowano bezmyślnie, bez planów, bez rozważenia nale-

żytego celu. Chodziło o to, by dom coprędzej wypuścić w dzierżawę za niesłychane poprostu pieniądze. Na domki te łakomiły się po największej części panie z nieduzym kapitałem, przeważnie osoby wykolejone, nie posiadające odpowiedniego wyszkolenia hotelarskiego, nieumiejące kalkulować. Wizyskiwane w sposób bezwzględny przez właścicieli domków, musiały przecież one stosować się do możliwości płatniczych swych gości. Krzyczano u nas wiele o drożyźnie pensjonatów w Zakopanem — ale mało kto zwrócił uwagę, że te biedne „paskarki" nieraz dla ratowania się musiały brać ceny o połowę niższe od wyznaczonych, że ogromna ich ilość wychodziły z Zakopanego rok rocznie literalnie z torbami. I inaczej być nie może. Tam gdzie jest masowy napływ gości, gospodarka może być jedynie masowa. Mały pensjonat może się opłacać jedynie w zapadłych dziurach, gdzie można się aprowizować na miejscu, gdzie nic nie trzeba sprowadzać. W miejscowości takiej jak Zakopane istnieć i konkurować mogą spokojnie tylko wielkie przedsiębiorstwa. Tych atoli tam brak. Jeśli są — to nie dając luksusu — żądają za luksus.

Nikt nie myśli o planowej pracy. Nawet większy kapitał ulega tu jakiemuś zupełnie wyraźnemu tumanieniu. Wynikiem tylko zasadniczego nieporozumienia jest stawianie jednego z największych hoteli miejscowych gdzieś w lesie, bez widoku, bez słońca, u stóp usypiska. Przecież zupełnego już zaćmienia umysłu trzeba, by budować wille hen w stronę doliny Białego, gdzie w dnie zimowe chyba zupełnie już słońce nie dochodzi. I nikt przeciwko temu nie protestuje, żadna władza nie interwenjuje. Łąkę, której poprostu niepodobna zdrenować, ani osuszyć, która dla ludzi nie już chorych, ale zwyczajnie słabowitych, jest poprostu zabójcza, oddaje się na cele budowlane. Od lat dziewięciu ani jeden budynek (z wyjątkiem zakładów instytucyj publicznych) nie powstał w okolicach istotnie zdrowych — wszystkie powstają tam, gdzie budownictwo powinno być zakazane, gdzie panuje malarja i inne plagi jej podobne.

Urządzeń użyteczności publicznej w Zakopanem niema Chlubi się ono swojemi chodnikami. Ale ulice za to są ledwie wyszutrowane. Wiatry ponoszą tam kurz. A czem jest kurz w miejscowości, gdzie leczą się gruźlicy — nie trzeba mówić. Wodociągi źle urządzone — przez całą zimę dają wodę w niedostatecznej ilości, czasem całemi dniami tej wody brak. Kanalizacji niema. W tych warunkach obowiązująca (jakoby) dezynfekcja, obowiązująca n. b. w praktyce jedynie właściela pensjonatu jest zaiste pustym dźwiękiem.

Gospodarka tego rodzaju pomściła się przedewszystkiem na miejscowej ludności. Kuracjusze, przyjeżdżający tu po zdrowie, przynieśli suchoty, które w zastraszający wprost sposób szerzą się wśród górali. Najzdrowsza do niedawna ludność, dziesiątkowana jest obecnie przez choroby płucne.

I tu powstaje pytanie, co robić?

Przedewszystkiem należy Zakopanego unikać narazie, jako miejscowości nie odpowiadającej wymogom higjeny, jako miejscowości zakażonej, która może służyć dobrze jedynie wtedy, gdy przyjeżdża tam bardzo ograniczona ilość ludzi. Zakopane staje się zabójcze przy większym skupieniu. To, jeśli chodzi o publiczność. Jeżeli chodzi o samą miejscowość — należy dziś uważać ją za przepadłą. Niesposób jest zniszczyć wszystkiego, co tam jest, a bez zniszczenia nie może być mowy o budowaniu. Z Zakopanego jako uzdrowiska, z Zakopanego jako ze stacji turystycznej, z Zakopanego jako letniska, trzeba zrezygnować raz na zawsze. Zanadto jest już popsute.

Powiedzmy odrazu, że wielkiej szkody niema. Zakopane było źle wybrane. Już po tej stronie Tatr mamy szereg miejscowości o wiele dogodniejszych, że wymienimy tu tylko Bukowinę i cały szereg wiosek pobliskich. Cóż mówić o części Orawy nam przyznanej, gdzie i klimat jest znacznie łagodniejszy i warunki bytu lepsze i góry bliższe. Nie będziemy się tu zresztą zastanawiać nad tem, gdzie umieścić i trzeba je wzn eść z godnie z istniejącemi wymaganiami higjeny i zdrowia. Znajdują się pieniądze na miasta ogrody, „kolonje" i t. d. znajdą się pieniądze na to. Jeżeli nie rozpocznie pracy w tym kierunku kapitał prywatny — muszą ją rozpocząć samorządy, wspólnie wybierając miejsce na górskie uzdrowisko polskie i wspólnemi siłami je tworząc. Dobry początek zdecyduje o sprawie, o ile państwo przyjdzie tej pracy z pomocą, dając od samego początku nowej miejscowości połączenie kolejowe.

Mówimy nowej i podkreślamy to słowo. Doświadczenie bowiem wykazało, że musi to być miejscowość bezwzględnie nowa, nie jakaś wioska, czy miasteczko, które trzeba będzie zmieniać na letnisko. Osiedle stare nie nadaje się na ten cel stanowczo. *A. Uziembło.*

O PRZYSZŁOŚĆ WIELKIEGO PODHALA.

(Wywiad z posłem podhalańskim p. Feliksem Gwiżdżem udzielony redakcji tygodnika »Kraj«.)

Wybitny literat i działacz podhalański, Feliks Gwiżdż, poseł na Sejm, udzielił redakcji Kraju wywiadu na temat programów rozwoju Podhala, jako jednolitego, wielkiego okręgu turystycznego i uzdrowiskowego.

— W jakim kierunku — zdaniem p. posła — powinna pójść rozbudowa letnisk i dróg komunikacyjnych na Podtatrzu? — zapytaliśmy na wstępie.

— Podhale — odparł poseł Gwiżdż — odgrywa u nas zarówno w zdrojownictwie, jak i turystyce rolę bezkonkurencyjną. Posiada ono bowiem nietylko najpiękniejsze pasma gór, Tatry i Pieniny, ale również i największe uzdrowiska i stacje klimatyczne w Polsce. Uroczy ten zakątek ziemi polskiej ściąga z roku na rok coraz to liczniejsze tłumy turystów, letników i kuracjuszy. Poza wielkiemi centralami ruchu przejezdnych Zakopanem, Rabką i Szczawnicą, rozwija się na Podhalu szereg nowych, mniejszych miejscowości u stóp Tatr, których frekwencja sezonowa wykazuje już ostatnio wcale imponującą cyfrę około 12.000 letników rocznie.

Najliczniejszy napływ gości ściągają obecnie letniska i wsie podtatrzańskie, jak Poronin, Biały Dunajec, Bukowina, Jaszczurówka, Witów i szereg miejscowości na Spiszu i Orawie. Jest tedy rzeczą jasną, iż rozumna gospodarka krajowa powinna dążyć do zamienienia całego Podhala w jeden wielki okrąg turystyczny i uzdrowiskowy — w prawdziwą polską Szwajcarję. Wystarczy pobudować wśród malowniczych gór i dolin, od Tatr po Gorce, rozgałęzioną sieć dróg samochodowych, komunikacyjnych i spacerowych, połączyć pięknemi i wygodnemi szosami Zakopane z Rabką, Szczawnicą, Żegiestowem i Krynicą — a ruch przejezdnych na Podhalu, a tem samem rozwój poszczególnych miejscowości uzyskałby realną podstawę do szybkiego rozkwitu w ciągu lat najbliższych.

Plan rozbudowy takich dróg obejmować powinien trzy zasadnicze arterje komunikacyjne — jedną idącą wzdłuż południowych stoków Gorców i stanowiącą par exellence turystyczną szosę samochodową, łączącą Podtatrze z powiatem limanowskim, drugą wiodącą na Spisz, trzecią zaś łączącą Nowy Targ i uzdrowiska wzdłuż linji zakopiańskiej z letniskami i wsiami orawskiemi.

— Czy sądzi p. poseł, że tak olbrzymi plan może mieć w najbliższej przyszłości jakiekolwiek szanse realizacji?

— Plan taki jakkolwiek w chwili obecnej nie posiada podstaw do natychmiastowego urzeczywistnienia, tem niemniej jednak jest jedynie realny i konieczny dla przyszłości całego Podhala. Realizację przygotowywać należy już obecnie wszelkiemi dostępnemi w dzisiejszej sytuacji środkami, w pierwszym rzędzie przez opracowanie szczegółowego programu odnośnych prac. Przygotowawcze te kroki wszczęte być mogą natychmiast i jest nadzieja, iż w roku bieżącym interesowane władze samorządowe na całym obszarze Podhala wstawią w swoje budżety pewne kwoty na te cele.

— W jakim kierunku powinien pójść — zdaniem Pańskiem — rozwój życia gospodarczego ludności miejscowej?

— W tym kierunku — odparł p. Gwiżdż — nastąpić powinna radykalna zmiana zapatrywań. Podhale, jako terytorjum górskie, predestynowane jest z góry na rozwój gospodarstwa mlecznego i przemysłów z niem związanych. Uprawa zbóż i jarzyn, zwłaszcza na górnem Podhalu, jest wielce szkodliwą utopją. Surowe warunki klimatyczne nie sprzyjają bowiem uprawie nawet najsilniejszych gatunków zbóż, tak, iż niejednokrotnie góral nie jest w stanie zebrać przed śniegiem swych niedojrzałych owsów, ani wykopać „grul" ze zmarzniętej ziemi. Rozwój szkolnictwa podhalańskiego powinien pójść w kierunku rzeczywistych potrzeb ludności i uwzględniać warunki specjalne, wśród których ta ludność żyje. Górale bowiem dotąd nie przystosowali się do sytuacji wytworzonej przez powstanie na ich terenach wielkich letnisk i zdrojowisk i nie posiadając żadnego wykształcenia praktycznego, pozwalają napływowej sferze rzemieślniczej i robotniczej zawładnąć wszystkiemi dziedzinami przemysłu.

Rozwój i przyszłość Podhala — zakończył poseł Gwiżdż swój interesujący wywiad — zawisłą będzie w pierwszym rzędzie od ścisłego skoordynowania akcji czynników samorządowych komisyj uzdrowiskowych, oraz reprezentacji ludności miejscowej w kierunku jednolitej akcji, zmierzającej do stworzenia z całego Podhala jednego, wielkiego uzdrowiska i stacji klimatycznej, jakoteż zamienienia go w centralę gospodarstwa wypasowego i przemysłu mleczarskiego. (*Sato*)

Listy.

Dalsza praca Wielkopolskiego Ogniska Podhalan w Poznańskiem.

Na dzień 9 maja 1928 r. zaprosił pan prezes Dr. Kipta zarząd Wp. Z. O. P. w Poznańskiem do naszego osadnika górala pana Franciszka Zięby w Wyganowie pow. Kośmin na godzinę 5 popoł., na które się też zarząd stawił na czas oznaczony, ażeby obradzić nad naszą pracą, którą się należy spełniać jako zarządowi. Niestety niemógł przybyć pan prezes Dr. Kipta z powodu swoich osobistych spraw, natomiast przesłał telegram, ażeby zebranie odbyć. Przybyli tedy członkowie Pitoń, Jan Stolarczyk, Fudala, Lejówna, Zięba Jan, również miejscowy Franciszek Zięba i kilku członków z pobliskich osad.

Przewodnictwo objął wiceprezes Zięba Jan z Rojowa. Zebranie my zaraz zagaili tak po góralsku, bo ta się skąsnik wzieny gęśle i basy i muzyka zagrała nutę Janosika i zaroz się kazdy inaksy zrobieł, krew góralsko się w żyłak rusyła, kazdy nogą pocupkuje, tak się widzi, ze przez kozdego prąd elektrycny przesed i o wszystkiem zapomina, ze jest na dolinach w Poznańskiem, ba się mu zdaje, że je gdzieś na weselu góralskiem. Po takim nastroju zabrał głos, Zięba i przedstawił iż zarząd jest tą maszyną, która musi wciąż być czynną, a gdy się tylko jedno kółko zniszczy to już maszyna nie jest czynną, tak samo zarząd przez jednego członka należącego do zarządu, a nieczynnego staje się słabszym tembardziej, że w Poznańskiem rozrzuceni jesteśmy po całem Województwie. Każdego zatem należącego do zarządu obowiązkiem wielkiem, który przyjął, jest jak najdzielniej spełniać go wobec naszych braci górali w Poznańskiem.

Dalej Zięba odzywa się również do wszystkich tych członków przez gazetę Podhalankę, ażeby wszystko spełnili swój obowiązek członkowski, który im był przedstawiony na założeniu Wp. OZP. w Krotoszynie dnia 21 stycznia 1928 r. a mianowicie wpłacać wkładkę członkowską 2 złote, ponieważ kazda organizacja tego wymaga i to już jest każdemu zrozumiałem. Wzywa również wszystkich górali zamieszkałych w Poznańskiem tak osadników jak też i Inteligencję z rodzin góralskich, która niemal w każdem miasteczku Poznańskiem się znajduje, i z których jest kilka w naszem ogniku góralskiem, których to z radością witamy, że się nie wstydzą ojczystych strojów i gwary góralskiej, by dali innym wzór, jak górale po trafią się solidarnie łączyć. I to nietylko z powiatu Nowotarskiego ale także z powiatów Żywieckiego, Makowskiego, Myślenickiego, Limanowskiego i Sądeckiego, ażeby przystąpili do Wp. ZOP. w Poznańskiem. Niech tylko każdy sobie i braci górali weźmie wzór z naszego tutaj osadnika pana Pitonia z Kamionek pochodzącego z Kościelisk, który to wszystkich swoich synów i córki dorosłe wpisał na członków i za każdego wpłacił po 2 złote, rozumiejąc tę potrzebę naszą góralską w Poznańskiem jako jedyną organizację i by nie utracić tradycyi góralskiej.

Wszyscy przystępujący do Wp. ZOP. w Poznańskiem niech wysyłają 2 złote członkowego i swój dokładny adres do naszego skarbnika jak adres brzmi: Jan Stolarczyk, wieś Perzyce, poczta Zduny powiat Krotoszyn, Poznańskie. Gdyż po roeznem sprawozdaniu będą wszyscy członkowie wymienieni po nazwiskach w gazecie Podhalance, to też powinno niebraknąć ani jednego górala z wymienionych powiatów, a każdy powinien sobie zaprenumerować gazetę Podhalankę w której to będą ogłaszane stale z naszej pracy ważniejsze sprawy. Również prosi zarząd Wp. ZOP. braci górali zamieszkałych na Podhalu we wymienionych powiatach, ażeby podali do wiadomości swoim krewnym lub znajomym zamieszkałych w Poznańskiem, że istnieje związek górali w Poznańskiem. A może nie mają dotychczas gazety Podhalanki, która by ich mogła o tem poinformować to niechże nam bracia pomogą i obecny Artykuł wytną z gazety i poszlą swoim do Poznańskiego, co ich najlepiej poinformuje o istnieniu ogniska. A zato się wam bardzo odwdzięczymy przez naszego delegata na Walnym Zjeździe Podhalan, który się odbywa rok rocznie, bo my go ta poślemy na to wesele, kany je sobie zrobicie.

Także się nadmienia wszystkim już członkom należącym lub którzy przystąpią, ażeby się we wszystkich sprawach zwracali do zarządu pod adresem: Dr. Stanisław Kipta, Gostyń Wp. ulica 3 maja. Czy to w hipotecznych spłatach lub rentowych czy w sprawach reszty ceny kupna, podatkach i td przysłać dokładną informację lub papiery ważniejsze listem poleconym, załączając znaczek na odpowiedź, gdyż mogą być sprawy, że je potrzebno będzie oddać na-

szym posłom do sejmu załatwić, których mamy w obecnym sejmie 3 podhalańców. Ponieważ się dużo zdarzało, że byli nasi górale źle poinformowani przez różnych agitatorów i narażeni na stratę, a sprawa jak była tak i pozostała niezałatwioną, o czem to już pisał pan prezes Dr. Kipta.

Po uchwaleniu tego wezwania, obradował Zarząd nad sprawami Ogniska, a po obradach zagrała muzyka, niejeden zaśpiewał i nabrawszy znowu ducha góralskiego rozjechaliśmy się do domów. *Zięba Jan* z Rojewa pow. Koźmin wiceprezes Ogn. Wielk. Zw. P.

Rak ziemniaczany,

jak się uchronić od niego i co czynić w razie jego pojawienia się?

Ministerstwo rolnictwa zwróciło uwagę Okręgowym Towarzystwom Rolniczym, by pouczyć rolników o niebezpieczeństwie raka ziemniaczanego, dołączamy tedy wskazówki i pouczenia o raku ziemniaczanym.

Jedną z najgroźniejszych chorób ziemniaków jest rak ziemniaczany. Choroba ta zawsze powoduje znaczne obniżenie plonu, a częstokroć całkowite jego zniszczenie. Klęska powodowana przez raka ziemniaczanego jest szczególnie dla Polski groźna, w której wiele gospodarstw rolnych byt swój opiera na produkcji ziemniaków.

Rak ziemniaczany rozwinął się głównie w Niemczech i w ostatnich latach pojawił się u nas w województwach zachodnich. Dotychczas miejsc porażonych rakiem ziemniaczanym posiadamy niewiele i wszyscy winni się przyczynić, ażeby nie dopuścić do rozpowszechnienia tej groźnej choroby.

Ziemniaki, chore na raka, poznać można po tem, że na kłębach, w miejscu, gdzie są oczka, wyrastają narośle, za młodu podobne do małych kalafiorów, później mające wygląd brudnej gąbczastej masy. Narośle te wyrastają także wprost na łodygach podziemnych zamiast bulw, a czasem również na pączkach liściowych, dopóki one znajdują się jeszcze pod ziemią. Później, gdy łodyga taka wyrośnie nad ziemią, ma ona na sobie zamiast liści dziwaczne mięsiste utwory rakowate zielonawego koloru.

Niedostrzegalny gołem okiem grzybek zaraża kłęby i łodygi i powoduje powstawanie potwornych narośli.

Ziemniaki rakowate łatwo pod ziemią gniją i grzybek przenosi się na sąsiednie kłęby i krzaki. Nać na chorych ziemniakach rozrasta się, jak na zdrowych, tak iż zazwyczaj nie można odróżnić pola porażonego od zdrowego. Dopiero podczas kopania widać skutek porażenia: pod krzakami choremi może nie być ani jednej zdrowej bulwy, lecz same gnijące masy rakowate.

Klęska nie kończy się jednak na jednym roku. Grzybek raka ziemniaczanego jest tak żywotny i odporny, że w glebie nietylko zimuje, ale utrzymuje się całemi latami. Jeśli na takiej glebie zasadzić znowu ziemniaki, to będą one jeszcze silniej porażone, niż w pierwszym roku, a rola jeszcze więcej się zarazi.

Ziemniaki, które wyrosły na roli, porażonej rakiem ziemniaczanym, choćby nawet miały wygląd zdrowy, nie są już zdatne do sadzenia: w przylegających grudkach ziemi i w pyle ziemnym znajdują się na nich zarazki grzybka, który skoro się dostanie do ziemi razem z wysadzonym kłębem, zaczyna się tu rozwijać i znowu zaraża plon i rolę. Jest więc rzeczą oczywistą, że rak ziemniaczany to prawdziwa klęska gospodarcza i że wystrzegać się należy wszystkiego, coby ją mogło sprowadzić.

Przedewszystkiem trzeba być bardzo ostrożnym przy sprowadzaniu nowych sadzeniaków i w żadnym razie nie należy wysadzać ziemniaków, co do których istnieje bodaj najmniejsze podejrzenie, że mogą pochodzić z miejscowości dotkniętych rakiem ziemniaczanym.

W razie pojawienia się choroby raka na ziemniakach albo choćby tylko przy podejrzeniu, że choroba ta się ukazała, należy niezwłocznie zawiadomić o tem zarząd właściwej gminy, a to w celu przedsięwzięcia środków ochronnych i niedopuszczenia do zarażenia całej okolicy. Jednocześnie należy dostarczyć zarządowi gminy próbkę chorych lub podejrzanych o chorobę ziemniaków w ilości około 1 kg. w szczelnem opakowaniu. Próbki te urzędy gminne przesyłać będą z dokładnem podaniem, z którego gospodarstwa pochodzą, do zakładów ochrony roślin celem zbadania, mianowicie: próbki z województwa lubelskiego i wołyńskiego do Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach; próbki z woj. poznańskiego i pomorskiego do Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, Oddział w Bydgoszczy; próbki z woj. lwowskiego stanisławowskiego i tarnopolskiego do Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiej-

skiego, Oddział we Lwowie, ul Zyblikiewicza 40; próbki z woj. białostockiego, łódzkiego, nowogródzkiego, wileńskiego i warszawskiego do Warszawskiego Tow. Ogrodniczego w Warszawie, ul. Bagatela 3; próbki z woj. kieleckiego i krakowskiego do Stacji Ochrony Roślin Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, al Mickiewicza 21; próbki z woj. poleskiego do Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfu w Sarnach.

Po zbadaniu próbki i stwierdzeniu przez zakład ochrony roślin raka ziemniaczanego właściwy Starosta wyda zarządzenia, jak mają postępować gospodarze w okolicach, gdzie choroba ta wystąpiła. Do czasu wydania tych zarządzeń właściciel gospodarstwa w którem zachodzi podejrzenie wystąpienia raka ziemniaczanego nie może wywozić ze swego gospodarstwa ziemniaków i ich odpadków, jak obierzyny, łęty i tp., płókać ich w rzekach i stawach, a na paszę winien używać ziemniaki i odpadki po uparowaniu lub ugotowaniu.

W okolicach, położonych w pobliżu miejscowości już zarażonych rakiem ziemniaczanym, należy uprawiać jedynie odmiany ziemniaków, które wykazały odporność na tę chorobę i nie podlegają zarażeniu. Odmianami takiemi są; 1) Parnasia Kameckego, 2) Pepo Kameckego, 3) Marszałek Hindenburg Kameckego, 4) Preussen Modrowa. 5) Jubel Richtera 6) Juli Paulsen, 7) Kaiserniere Thielego, 8) Magdeburger Blaue Thielego, 9) Kukuch Thielego, 10) Prof. Wagner. Zależnie od przeznaczenia ziemniaków i rodzaju gleby należy wybrać do sadzenia najodpowiedniejszą z tych odmian.

W imię dobra kraju i własnego interesu wszyscy rolnicy winni zwrócić baczną uwagę na stan zdrowotny ziemniaków i gorliwie dopomagać towarzystwom rolniczym i władzom do zwalczania raka ziemniaczanego.

MORWA.

Wobec zainteresowania się hodowlą jedwabników i prób poczynionych przez niektóre Kółka rolnicze w powiecie celem przekonania się jak drzewo morwowe przystosowałoby się do naszego klimatu, podajemy za p Z. M. garść wiadomości o tem drzewie. Które z Kółek Rolniczych lub pojedynczych ich członków życzyłby sobie nabyć nasienie morwy (można je u nas jeszcze wysiewać), niech zgłosi się do Biura Okręgowego Towarzystwa Rolniczego (N. Targ Rynek, Rada Powiatowa). *Inż. F. Czubernat.*

Morwa biała Morwa biała (M. alba) pochodzi z Chin, wyrasta do 18 metrów wysokości. Wzrost jej jest szybszy, a liście na drzewach zjawiają się wcześniej, niż na morwie czarnej. Korę ma popękaną, jasno-szarą. Owoce białe, różowe lub ciemne, słodkie. Liście większe głęboko sercowate, nierówne, gładkie, z połyskiem, jasno-zielone, mięsiste i miękkie. Po oderwaniu liścia z szypułki wycieka biały sok. Drzewo ma rdzeń cienki, to też morwa ta jest wytrzymała na mrozy i wyrasta u nas na wysokie drzewo.

Odmiany morwy białej. Odmian morwy białej jest przeszło 100. Najważniejsza między niemi morwa Moretta (M. Moretiana) z Lombardji, wyborowa, z owocem b. słodkim. Morwa chińska (M intermedia) nazwana też Lou od prowincji, w której jest uprawiana, ma wielkie piękne liście ciemno-zielone i grube ale rdzeń obszerniejszy, przez co jest delikatniejsza dla naszego klimatu mniej nadaje się. Morwa biało różowa (M. alba resca,) zaprowadzona we Francji, odznacza się tem, że z wysiewu nie wyradza się. Morwa krzakowa wielopręcikowa, pochodząca z wysp Filipińskich Morwa Cedrowa z liśćmi znacznej wielkości i tp. Morwa colombassa z wielką obfitością dużego liścia (odm. jej colombassetta) i td. Te różne odmiany u nas są jeszcze nieznane.

Nie znaleziono dotąd rośliny, któraby przez cały ciąg życia jedwabników za cały pokarm ich służyć mogła podobnie jak liść morwy, stąd dla zaprowadzenia jedwabnictwa koniecznemjest rozpowszechnienie drzewa morwowego, a że liście morwy białej, szczególnie pospolitej, (M. alba vulgaris zawierają największą ilość składników pożywnych (karmiących gąsienice). i żywicznych (wytwarzających jedwab), więc też morwa biała powinna być hodowana i o niej mówić będziemy.

Grunt Morwa rośnie niemal w każdej ziemi, odpowiedniej dla roślinności, nie wszędzie jednak dochodzi do tej samej wielkości i nie wszędzie liście jej są jednakowo dobre. Najlepiej lubi morwa położenie pagórkowate suche, ku południowi odsłonięte, grunt lekki, ciepły składający się z piasku i gliny, w którym jednak piasek przeważa. Gąsienice, karmione liściem z tak rosnącej morwy, dają jedwab piękny i obfity

Nasienie. Kto pragnie prędzej o rok lub dwa przystąpić do zaprowadzenia hodowli jedwabni-

ków, może nabyć roczne, dwuletnie lub kilkoletnie drzewka z licznych już w Polsce szkółek, ale jednocześnie powinien hodować własne morwy z nasienia. Wskazanem jest siać morwę z nasion krajowych, pochodzących z drzew, które przystosowały się do naszego klimatu i gleby. Nasienie morwy należy zbierać z drzew silnych, zdrowych, ani zbyt młodych, ani zbyt starych tj. 30 50 letnich i z takich, których liść w danym roku nie był obrywany. Owoce do zbioru z nich nasienia powinny być zupełnie dojrzałe, opadłe z drzewa. Należy je lekko wyciskać przez sito, kilkakrotnie przepłukać zimną wodą, następnie suszyć starannie w cieniu i przechowywać w miejscu suchem i chłodnem, lecz nie na mrozie. Nasionka są bardzo drobne, blado żółtawej barwy Zachowują zdolność kiełkowania przez jeden rok, w następnym roku procent wschodów jest już b. mały. Kilogram nasienia zawiera mniej więcej 500 tysięcy ziarnek, z których zwykle 50% może wzejść.

Przygotowanie gruntu. Grunt pod zasiew powinien być dobrze uprawiony, oddawna nawożony, jak w warzywniku, przygotowany na jesieni, przekopany i starannie oczyszczony z chwastów, a na wiosnę wzruszony tylko i zagrabiony. Ziemia świeżo unawożona jest gorsza Jeśli grunt jest suchy, to grzędy robi się zagłębione, a bróżdy nieco wyżej celem lepszego zatrzymania wilgoci. Grzędy dajemy 120 ctm. szerokie, bróżdy 30 ctm. Przed samym sianiem robimy na grzędach rowki na ctm. głębokie, o 20 ctm. od siebie oddalone.

Sposób siania. Siać morwę należy mniej więcej w tej porze, co i ogórki, żeby nie wzeszła przed połową maja gdyż młode wschody obawiają się przymrozków. Również można siać morwę w inspektach, następnie zaś pikować, przy większych jednak ilościach jest to trudne do wykonania, gdyż — po wysadzeniu z inspektów należy roślinki polewać, zanim się przyjmą. Nasiona można namoczyć na 12—15 godzin przed wysianiem, lecz tylko wtedy, jeśli ma się możność polewania, zanim wzejdą, w przeciwnym zaś razie przy braku deszczów mogłyby nie powschodzić. Siać należy gęsto tj. po kilka ziarnek na jeden centymetr. Po wysianiu zasypuje się rowki warstwą ziemi na 1/2—1 ctm. grubości. O ile ziemie jest ścisła i ciężka, nasiona przykrywa się bezpośrednio ziemią kompostową, próchniczną, inspektową lub piaskiem i lekko utłacza się z wierzchu. Chąc, by jaknajwięcej ziaren wzeszło, należy przy suchej pogodzie zasiane grzędy polewać.

Kiełkowanie Po 7—10 dniach, zależnie od wilgoci, nasiona wzejdą i zanim morwy nie otworzą kilku listków, powinny być lekko polewane przez sito. O ile nasiona zostały wysiane w inspektach mniej więcej w połowie kwietnia, należy je przepikować w drugiej połowie maja, po przepikowaniu zaś polewać, zanim się przyjmą.

Przerywanie. Gdy drzewka morwowe oprócz pierwszej pary listków (liścienie) mają już 4 prawdziwe liście trzeba je przepikować w odstępach 3—5 cm.

Wyjmują się więc roślinki, podważając je ostrożnie łopatką, uważając, by korzonki nie wysychały. Główny korzeń należy cokolwiek skrócić ostrym nożem i sadzić, jak zwykle w ziemię w odległości co 20 ctm. rząd od rzędu po 4—5 sztuk w rzędzie, ziemię ubisnąć, formując dookoła łodygi dołki — dla zatrzymania wody. Można maczać korzonki w papce z gliny i krowieńca.

Pielęgnacja drzewek. Ażeby przeszkodzić wysychaniu ziemi sypie się między drzewkami drobny koński przegniły nawóz. W razie suszy w lecie — plantację należy dobrze regularnie polewać, szkodliwem jest polewanie częste lecz potrochu. Należy też często pleć i wspulchniać ziemię, aby ułatwić dostęp powietrza do korzeni. Dobrze jest dwa razy w ciągu lata podlać ziemię między rzędami rozcieńczoną gnojówką. Gdy gnojówka wsiąknie, należy polać drzewka wodą przez sito, by opłukać liście. Gnojówkę może zastąpić saletra chilijska lub chorzowska, ewentualne odchody kurze, na kilka dni przed użyciem zmieszane z popiołem i wodą. Przy dobrej pielęgnacji drzewka mogą osiągnąć do jesieni wysokość pół metra. W jesieni należy drzewka wykopać i korzenie zadołować w rowkach o kilka centymetrów głębiej. niż rosły. Przed nadejściem większych mrozów okrywa się drzewka gałęziami jałowca i przykrywa zwierzchu liśćmi, chroniąc przed zmarznięciem.

(C. d. n)

UWAGA!

Regulamin dla Ognisk miejscowych (wiejskich) Związku Podhalan, w cenie 50 gr. za broszurkę, jest do nabycia w Administracji (Biuro Rady pow. Rynek 4 I p.)

Służebność paszy i poboru drzewa na opał na Podhalu

Karta C. (XVIII)

a) pastwiska: Mościsko parcel Nro. 971 i 972 zawier. w sobie 27 morgów 1045 a sążni. Nowybór parcel. Nr. 1033, 1034, 1035, 1036 zawiera w sobie 61 morgów 800 sążni. b) płaśnie parcel Nr. 977 i 978 zawier. w sobie razem 250 □ sążni przy polanie Hycakowka). c) las, parc. Nro 976 986 (przy polanie Hycakówka) zawiera w sobie 2 morgi 218□ sążni. d) las. parcel Nr. 1485 (przy polanie Jezioro (zawiera jąca w sobie 1495□ sążni wraz z przytykającym do niej od wschodu i południa wąskimi skrawkami parcel lasowych Nro 1484 i 1494 po kopce które się w tem miejscu na wschód polany Jezioro szczęściem od północy ku południowi idąc znachodzą. Skrawek ten nie wielkiej rozległości jest na mapie przez komisję lokalną sporządzonej i do aktów sprawy dołączonej liczbami 1484/x i 1494/x oznaczony. 4) w cyrklu zwanym halą Goryczkową parc. Nr. 1590 zawierająca w sobie 390 morgów 325□ sążni. b) Ponieważ zaś, jak zostało sprawdzonem przez Komisję lokalną w miejscowości, pomiędzy tą halą bezdrzewną, a przytykającym od północy poniżej, lasem dworskim na mapie katastralnej mylnie jest prostą linją oznaczone, podczas gdy takowe rzeczywiście dwoma klinami na północ w las, a dwoma na południe w pastwisko wybiega, przeto się prostuje granicę w ten sposób, że się wciąga w skład hali bezdrzewnej ta część parceli kat. No 1585, które będąc w rzeczywistości pastwiskiem, a nie lasem, na mapie przez komisję lokalną sporządzonej i do aktów sprawy dołączony, liczbami 1588/B, 1588/d oznaczone są, zaś wyłącza się z niej owe cięższe parcele kat. N. 1590 które będąc rzeczywiście lasem, przy pomiarze katastralnym jako pastwisko zamierzone zostały, a na mapie przez komisję lokalną sporządzonej i do aktów sprawy dołączonej, liczbami 1590/B i 1590/8 oznaczone są. Tym sposobem oznacza się cała hala Goryczkowa Nr. parc. 1590/L, 1588/B, 1588/S, 5) w cyrklu zwanym Lichajówka a) pastwisko parcel. Nro 1051,1056 zawiera w sobie 58 morgów 333□ sążni. b) las parc. No 1052 zawier. w sobie 1 mórg 1331□ sążni gaik w pastwisku 6) w cyrklu zwanym Bafjówka pastwisko parcel. Nr 1039 1040 zawiera w sobie 18 mórg 898 sążni 7) w cyrklu Turtakówka pastwisko parcel Nr. 992 934 zawiera w sobie 4 morgi 675□ sążni 8) w cyrklu zwanym Kiełbasówka i Spalenisko części leżącej w obrębie gminy Murzasichle nieznachodzi się żadna parcela sporna któraby jako rustykalna uważaną z pod pertraktacji serwitutowej wyjętą być mogła. 9) w cyrklu zwanym hala Pańszczyca a) pastwisko bezdrzewna hala Pańszczyca parcel Nro. 1468 1469 zawiera w sobie 798 morgów 1530□ sążni. b) pastwisko Szałasisko Wyżnie zwane No 1470 zawier. w sobie 17 morgów 332□ sążni. c) las (właściwie pastwisko poprzednio drzewem porosłe) Szałasisko Niżnie zwane i tworzące tę część parceli katastralnej Nro 1471 która na mapie przez komisję lokalną sporządzonej i do aktów sprawy dołączonej liczbę 1471/w oznaczoną jest i 8 morgów 1390□ sążni w sobie zawiera d) pastwisko parcel Nro 1373, 1374, 1410, 1411, 1419, 1412 1413, 1271 i 1418 zawiera w sobie (zaraz obok polany) 28 morgów 1201□ sążni 10) w cyrklu zwanym Waksmundzka Hala. a) pastwisko bezdrzewna hala Waksmundzka (właściwie tylko ta część jest, która leży w obrębie gminy Murzasichle) parcel 1467 zawiera w sobie 5 morgów 745□ sążni b) Ponieważ zaś, jak zostało sprawdzone przez komisję lokalną na miejscu, granica tej hali bezdrzewnej względem przytykającego poniżej od północy lasu dworskiego na mapie katastralnej mylnie jest prostą linią oznaczone, podczas, gdy się pastwisko w rzeczywistości dwoma wąskiemi i długiemi klinami w las wrzyna przeto się prostuje mylną granicę w ten sposób, że się w skład bezdrzewnej hali wciąga także te części parceli kat. No 1466, 1465, które będąc rzeczywiście pastwiskiem a nie lasem, na mapie przez komisję lokalną sporządzonej i do aktów sprawy dołączonej liczbami 1466/b 1465/b oznaczone są i około 6 ciu morgów zajmują. Co się tyczy spornej granicy pomiędzy cyrklami Waksmundzka i Pańszczyca wskazanem będzie poniżej, na jakiej podstawie takowa stanowczo oznaczona być ma 11) w cyrklu zwanym hala Toporowa płaśnie parcel Nr. 1507 zwana Równia Toporowa zawiera w sobie 4 morgi 26 a sążni i parcel Nr. 1508 (część polany zwanej stara polana znajdująca się w obrębie gminy Murzasichle) zawiera w sobie 1357□ sążni. 12) w cyrklu zwanym Jarząbka czyli Hławówka nieznachodzi się żadna sporna parcela, któraby jako taka za rustykalną uznana i z pod pertraktowego serwitutowej wyjętej być mogła. (d. c. n.)

KRONIKA.

Dyrekcja gimnazjum państw. w Nowym Targu, zawiadamia, że zakończenie roku szkolnego i rozdanie świadectw odbędzie się w dniu 28. czerwca. Zaraz po rozdaniu świadectw nastąpią wpisy na rok następny. Dyrekcja zwraca uwagę interesowanym, że w późniejszym terminie uczniów na rok następny przyjmować nie będzie.

Egzamina wstępne od kl 2—7 odbędą się w dniu 27 czerwca. Egzamina wstępne do I szej kl. odbędą się w dniu 30 czerwca punktualnie o g. 8 rano. Wpisy do egzaminów wstępnych do kl I-szej przyjmuje Dyrekcja codziennie od godz. 8—12 rano od dziś począwszy.

Do egzaminu wstępnego należy przynieść metrykę, świadectwo szczepienia ospy, ostatnie świadectwo szkolne i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli uczeń do szkoły nie uczęszczał. Taksa za egzamin prywatny wynosi 20 zł. zaś za egzamin wstępny 10 zł.

Egzamin wstępny do kl. I ej jest bezpłatny, jak również egzamin do kl. 4 ej, jeżeli go zdaje uczeń bezpośrednio po ukończeniu kl 7 ej w szkole powszechnej.

Uwaga! Dyrekcja z powodu od siebie niezależnego musiała zmienić termin egz. wstępnego z 26 na 27 bm.

Zarząd bursy gimn. ogłasza: Podania o przyjęcie do Bursy gimn. w Nowym Targu należy wnosić do końca czerwca 1928 r. Warunki są następujące: 1) chłopiec musi być uczniem tut. gimn. 2) nie może mieć świadectwa z postępem niedostatecznym 3) musi być zdrów 4) musi mieć własną pościel.

Opłata miesięczna wynosi 60 zł. i 2 klg. tłuszczu Podania należy wnosić do Zarządu Bursy gimn. w Nowym Targu.

Dyrekcja Miejskiego Seminarjum naucz. żeńsk. w Nowym Targu ogłasza: Wpisy na kursy II—V i zgłoszenia na kurs I. odbędą się w dniu 28 czerwca od godz. 10—14. Egzamina wstępne na kurs I odbędą w dniu 2 lipca br. od godziny 8-ej rano

Do wpisu na kurs I y potrzebne są: 1) Świadectwo szkolne z ukończenia kl. VII. szk. pow. 2) metryka, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy 4) świadectwo zdrowia.

Wynik egzaminu dojrzałości w żeń. seminarjum naucz. w Nowym Targu przed komisją złożoną z PP. prof. And. Indyka z Tarnowa, Dra Wład. Filipczyka i Stan. Kannenberga z Krakowa i naszych PP. prof. dyr. Kaz. Barana, ks. Kani, Ad. Kamińskiego i Andr. Świętka pod przewodnictwem P. Wiz. Wład. Brydy w dniach od 14 do 16 czerwca br. Za dojrzałe uznane zostały: Adamczykówna Marja, Bandykówna Emilja, Batkiewiczówna Albina, Bryniczkówna Marja, Burtanówna Kaz. Dworska Janina Gackówna Marja, Gielczyńska Marja, Giżycka Marja, Kaperska Marja Klocków-na Zofja, Niżnikówna Wikt. Różycka Kat Sadowska Aleks. Sowińska Zofja, Widełówna Helena, Zarębska Zofja.

Wpisy do szkół powszechnych na rok szkolny 1928/29 odbędą się w całym powiecie nowotarskim w dniach 29 i 30 czerwa i dnia 1 lipca 1928 r.

Miejsce i godzinę wpisu obwieszczą Zarządy Szkół w sposób dotychczas praktykowany. Kto nie dokona wpisu, ukryje dziecko przed zarządzonym wpisem, lub poda okoliczności nieprawdziwe, aby je uwolnić od uczęszczania do szkoły, ulegnie dotkliwej grzywnie, a nawet karze aresztu. *Inspektor szkolny.*

Dyrekcja Państwowej Szkoły Zawodowej Spisko Orawskiej w Nowym Targu donosi, że wpisy do oddziałów haftu, koronek i bieliźniarstwa w Nowym Targu, oraz do oddziału krawieczyzny w Czarnym Dunajcu rozpoczną się 16 czerwca i trwać będą do 2 lipca br.

Kandydatki z nieukończoną 7 klasą szkoły powszechnej poddać się muszą egzaminowi wstępnemu z j. polskiego, rachunków i rysunków.

Taksa wpisowa wynosi 5 zł., egzaminacyjna 3 zł. Zgłaszające się kandydatki winny przedstawić: 1) ostatnie świadectwo szkolne 2) metrykę chrztu względnie urodzenia 3) świadectwo szczepienia ospy. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja szkoły w Kowańcu, (za tartakiem) w godzinach od 9—3 po południu.

Przy oddziele krawieczyzny w Czarnym Dunajcu znajduje się bursa dla uczenic pozamiejscowych. W razie zgłoszenia się większej liczby kandydatek pozamiejscowych do oddziałów w Nowym Targu będzie otwartą tamże bursa, w której znajdą uczenice pomieszczenie z utrzymaniem za opłatą 40 zł. miesięcznie. Pracownie szkolne w czasie feryj głównych będą czynne jak dotychczas.

Zebranie organizacyjne Warszawskiego „Ogniska Podhalan" Dnia 31 maja rb. odbyło się w lokalu Straży Kresowej w Warszawie organizacyjne ze-

branie Warszawskiego Koła „Ogniska Podhalan".

Przewodnictwo obrad objął znany literat i działacz podhalański, poseł Feliks Gwiżdż. W obszernej dyskusji omawiano szereg najżywotniejszych zagadnień podhalańskich. Przedewszystkiem zastanawiano się nad sposobem dopomożenia ludności miejscowej, znajdującej się w okolicach nienawiedzanych przez letników, w bardzo ciężkich warunkach bytu i sposobem dostarczenia jej nowych źródeł zarobku. Szczególnie obszernie omawiano sprawę kamieniołomów tatrzańskich, opierających się wyłącznie niemal na napływowym żywiole robotniczym. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos: poseł Gwiżdż, red. dr. Kazimierz Saysse Tobiczyk i radca ministerstwa I. Gibas, postanowiono zwrócić się do zarządu fundacji zakładów kórnickich, celem uzgodnienia na przyszłość interesów ludności miejscowej z prowadzeniem przedsiębiorstwa kamieniołomów w Zakopanem, jakoteż poczynić odpowiednie kroki w starostwie nowotarskiem i w lokalnej prasie w kierunku jaknajszerszego zainteresowania miejscowego żywiołu góralskiego pracą w tym jedynym wielkim przemyśle na Podhalu.

Obszernie również zastanawiano się nad sprawą rozbudowy Wielkiego Podhala jako okręgu uzdrowiskowego. Zamienienie całego obszaru Podtatrza i Gorców w jeden zwarty okręg turystyczny, posiadający nietylko doskonałą komunikację między poszczególnemi letniskami, ale i na wielką skalę przeprowadzone luksusowe drogi turystyczne, otworzyłoby mogło dla ludności miejscowej nader ponętne widoki rozwoju i dobrobytu.

Ponieważ istniejące obecnie w Zakopanem szkoła przemysłu drzewnego nie odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu i zamiast kształcić miejscową młodzież góralską w kierunku praktycznym, stała się uczelnią, prowadzoną w kierunku eksperymentalnym, postanowiono jaknajgoręcej popierać ideę stworzenia wielkiej szkoły przemysłowej dla całego Podhala w Nowym Targu, bądź w Czarnym Dunajcu, któraby uwzględniała przedewszystkiem kształcenie praktyczne w poszczególnych działach przemysłowych: budownictwie, stolarce, ciesielce, ślusarstwie i tp.

Po wyczerpującem omówieniu najbliższego programu prac „Ogniska", przystąpiono do wyboru nowego Zarządu i władz instytucji. Prezesem wybrano posła Feliksa Gwiżdża, wiceprezesami konsula generalnego Al. Dunajeckiego i radcę MRP. Izydora Gibasa, członkami zarządu: dra Stanisława Kawczaka, dra Józefa Mackę, Władysława Tryszczyłę i posła Jana Walewskiego. Do Komisji Rewizyjnej powołano: pp. Józefa Klejko, dra Kazimierza Saysse Tobiczyka i dyr. Tadeusza Wolskiego.

Po dokonaniu rozdziału pracy między poszczególne komisje: oświatową, propagandową, gospodarczą i inicjatywy — uchwalono jednogłośnie wniosek prezesa Feliksa Gwiżdża o ufundowanie przez Warszawskie Koło pierścienia ze znakiem swastyki dla prezesa Głównego Zarządu Ogniska, któryby po wieczyste czasy dzierżony był przez prezesów głównych „Ogniska Podhalan", jako widomy znak „świętego ognia", idei podhalańskiej.

W dniu 3 czerwca 1928 r. odbyła się z inicjatywy p. Mgr. praw Jana Trzópka zebranie obywateli miasteczka Tymbark koło Limanowej celem założenia „Ogniska Związku Podhalan". Inicjator w swem przemówieniu objaśnił cel stowarzyszenia, wskazał na bogactwo natury i przepiękną okolicę, jaką wyróżnia się Tymbark na linij Sucha, Nowy Sącz, będąc zarazem miejscowością o zdrowym klimacie. Zachęcał obywateli do założenia w gronie członków tegoż Stowarzyszenia Spółki hotelowej, mającej na celu budowę hoteli, ku pomieszczeniu letników w lecie a z powodu dobrych terenów narciarzy w zimie.

Kazimierz Wieroński — Sekretarz
Jan Kubałek — Przewodniczący burmistrz.

Małopolskie Tow. Rolnicze z Towarzystwem Gosp. W dniu 8 i 9 czerwca dokonał się ważny dla rolnictwa fakt połączenia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego z Towarzystwem Gospodarskiem. Na uroczyste zebranie obu towarzystw przyjechali ministrowie Niezabytowski i Staniewicz, oraz delegaci organizacyj rolniczych z całej Małopolski, Warszawy i Poznania. Po nabożeństwie zgromadziło się w auli uniwersytetu kilkuset uczestników zjazdu, wśród których znaleźli się obok ministrów przedstawiciele województw: lwowskiego, delegaci wyższych uczelni, władz samorządowych i tp.

W przemówieniach podnoszono, że fakt połączenia 2 wielkich związków jest momentem przełomowym w organizacji rolnictwa. Wyrażono podziękowanie rządowi za dokonany w wewnętrznej polityce państwowej zwrot w kierunku poparcia rolnictwa.

Obrady obu organizacyi, odbywające się w gmachu dawnego sejmu, przypominały żywo unję horodelską lub lubelską. Minister Niezabytowski wyraża nadzieję, że ten przykład dobrej woli miłości i zgody, będzie miał znaczenie dla całej Polski, że znajdzie naśladowców i zjednoczy całe polskie rolnictwo. P. minister wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej i Prezydenta Mościckiego, oraz zjednoczonych 2-ch Towarzystw.

Następnie przemawiali w imieniu obu instytucyj p Żurowski, w zastępstwie p. Fudakowskiego, prezesa Zw. polskich organizacyj rolniczych, przemawiał p. Trzciński. Dalej wyraził zjazdowi życzenia delegat Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, prof. studjum rolniczego uniwersytetu krakowskiego, prof. Reuppert Zaznaczył, on, że niema dziś pańskiej ani chłopskiej pszenicy, ale jest jedna polska pszenica i młodzież wiejska, w myśl hasła „Żywią i Bronią", pociągnięta wielką ideą Marszałka Piłsudskiego, stwierdziła wspólność dążeń całego narodu ku odrodzeniu.

Po całym szeregu przemówień, odczytano telegramy, nadesłane przez wicepremjera Bartla, ministra Dobruckiego i wielu innych.

Zebrani wysłali depeszę do prezydjum rady ministrów z wyrazami hołdu i podziękowania za opiekę nad rolnictwem.

Z Okr. Tow. Roln. naszego wzięli udział pp. Dr. Przybyło Szymon z Krościenka, Wojciech Kamiński z Szaflar i Fr. Ślimak z Bańskiej.

Do hodowców koni. Dn. 5 lipca br. przyjeżdża z Warszawy do N. Sącza o godzinie 8 rano „Dodatkowa komisja remontowa" celem zakupna koni typu artyleryjskiego obniżonego t. j. od 148 cm. miary laskowej, dobrze zbudowanych o szerokiej piersi i zadzie. Cena przeciętna 800 zł. za sztukę, co nie wyklucza o ile koń będzie bardzo dobry, podniesienie tej ceny i do 1000 zł. Komisja płaci gotówką na miejscu.

Zarząd Okręgowego Tow. Roln. w N. Targu.

Wycieczka młodzieży góralskiej odłożona. Organizowana przez Ligę Morską i Rzeczną wespół z pol. klubem turyst. wycieczka młodzieży góralskiej w liczbie 150 osób, która miała przybyć dziś do Warszawy, została z powodu trudności technicznych 7 dni przesunięta Wycieczka zatem przybędzie do Warszawy d. 23 b. m.

Na prenumeratę złożyli: P. Bochnak Józef, 2 dolary, — Bobiak Jan, 2 dolary, — Kulach St. 2 dolary — Łuszczek Jan 3 dol. i Kluś Jan z Olczy p. Zakopane za Józefa Harężę 2 dol. Józefa Molka 2 dol. — Wincentego Leję 2 dol, wszyscy z Ameryki.

Ukazał się numer 11 poczytnego społeczno-literacko artystycznego tygodnika warszawskiego „Wiek XX". Na całość numeru składają się interesujące artykuły: „Organizacja siły" wstępny; „Poezja proletarjacka" A. A. Rada Szkolna Okręgowa": „Wśród książek" El. sn.; „Sytuacja aprowizacyjna" L. B. Zdobnictwo książki w twórczości Wyspiańskiego" L. Starski, „Skąd wziąć pracowników kultury artystycznej? „Stefanja Zachorska; „Z zagadnień stylu teatralnego" Juljusz Starzyński; Sztuki Piękne, Kronika filmowa, Kronika.

Szanownych Czytelników Gazety Podhalańskiej, zalegających z prenumeratą, prosimy o wyrównanie. Administracja.

Za treść działu redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Radjo-aparaty darmo!

Niemiecka firma rozsyłkowa daje dla reklamy i propagandy do Polski **większą ilość pierwszorzędnych odbiorczych radjo aparatów aż do 4 lampkowych na własność.**

Żadnych zobowiązań. — Zwykłe koszta przesyłkowe ponosi odbiorca. Reflektanci zechcą na kartce podać swój dokładny i wyraźny adres do:

Radioversand E. Gräb u G. Rottloff, Abtlg. X

Berlin N. 4., Gartenstr. 100.

MYDŁO z LWAMI

JEDYNIE PRAWDZIWE!

Fabryka sukna góralskiego
w Nowym Targu

zamienia wełnę owczą na sukno góralskie również kupuje wełnę owczą i płaci ceny najwyższe, kupuje też nowe odłatki sukna góralskiego.

FABRYKA SUKNA GÓRALSKIEGO
HENRYKA GUTTFREUNDA
w Nowym Targu, ul. Krasińskiego 15.

DOM MUROWANY

z oborą i stajnią murowaną w śródmieściu z ogródkiem
do sprzedania zaraz za kwotę 13500 zł.
Wiadomość:
GUZIAK KAZIMIERZ, Nowy Targ, ul. Ludźmierska 17.

Rudolf Baczocha ur. w Złocznowie, zgubił **książeczkę wojskową** wydaną przez P. K. U Nowy Targ, którą się unieważnia

Sprzedam gospodarstwo

13 morgów dobrej ziemi wraz z obsiewkiem, budynki nowe, murowane, martwy i żywy inwentarz. Cena według umowy. — — Zgłoszenia do
Józefa Wielgusa w Spytkowicach
na dole koło Chabówki, powiat Maków.

FARBY
pokost i lakiery
w najlepszym gatunku
do malowania drzwi, okien podłóg, pieców i różnych sprzętów domowych
dostarcza po cenach fabrycznych
A. Zapiórkowski
NOWY TARG
RYNEK 13. TELEFON 19.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.